

Dziewczynka z balonikami

O swoim olśnieniu opowiada Aga Zaryan, wysłuchała Magdalena Rybak

Przestałam naiwnie wierzyć innym i paradoksalnie mnie to wzmocniło. Zajęłam się wreszcie tworzeniem swojego życia. Wiem, że sama muszę dbać o swoje szczęście i dobro. Że nikt inny za mnie tego nie zrobi.

Bardzo długo chciałam być dziewczynką z balonikami. Każdy z nich to był jakiś wybór, a ja z żadnego nie chciałam zrezygnować. I tak unosiłam się trochę nad ziemią unikając bolesnych aspektów rzeczywistości. Tworzyłam własny świat i uciekałam w muzykę, kolejne podróże, zabawę. W wieku dwudziestu pięciu lat przeżyłam załamanie nerwowe. I dzięki temu bolesne prawdy zaczęły powoli do mnie docierać.

Zostałam wychowana w przekonaniu, że ludzie są dobrzy, że należy im wierzyć i zawsze mówić prawdę. I żyłam z takim przeświadczeniem, byłam ufna i nie kalkulowałam w relacjach z innymi. Moment przełomowy przeżyłam, gdy zrozumiałam, że nie wszyscy odczuwają tak jak ja. Oszukała mnie jedna z najbliższych mi osób. Skłamała, a nawet więcej kłamała wielokrotnie. Choć obiecywała, że się zmieni i może nawet starała się, nie była w stanie. Przestałam wierzyć w to, że ukształtowana osoba może przejść głęboką przemianę. Zrozumiałam, że każdy człowiek to inny kodeks. Że każdy ma szkielet moralny kształtowany od dzieciństwa, przez wychowanie i doświadczenia. Puściłam balonik „wszyscy są dobrzy” i dotknęłam ziemi. Puściłam drugi „każdy może się zmienić” i stanęłam na własnych nogach. Czuję się, jakbym się przebudziła z kolorowego snu, w który uciekałam przed bólem, depresją i samotnością. Nie chciałam widzieć różnych manipulacji. Tego, że niektórzy ludzie przybierają role i kłamią po to, żeby czerpać z tego własne korzyści. Otoczona wieloma wspaniałymi ludźmi, byłam w dziecięcy sposób naiwna. Nie miałam na sobie pancerza, cała byłam oddychającą gołą skórą. Wierzyłam w słowa, w to co słyszałam. Ktoś przybrał maskę przyjaciela, a ja ufałam, że chce mojego dobra. Teraz widzę, że tamta relacja była zbudowana na kłamstwie, oparta na egoistycznych pobudkach. Byłam manipulowana, byłam pionkiem w grze. Przesuwana to tu, to tam. A wszystko niby w imię mojego dobra. Podobny układ miałam z ojcem. I na to zdarzało mi się przyzwalać innym mężczyznom. I nagle zorientowałam się, że żyję w jakiejś ułudzie, śnie, utopii. Że czekam na coś, co jest nierealne. I że już tak nie chcę. Chcę widzieć życie takim, jakim jest. Czuję się na nie gotowa. Wiem, że teraz stoję na ziemi i to daje mi poczucie bezpieczeństwa.

Przestałam tak naiwnie wierzyć innym i paradoksalnie mnie to wzmocniło. Stałam się bardziej samodzielna. Kiedy zajmuję się muzyką, śpiewam na scenie czy nagrywam w studio, odpływam w swój świat, ale wizje bajkowe i oniryczne rezerwuję dla sztuki. Poza tym chcę widzieć wszystko realnie. Do tej pory myślałam, że świat jest szaro-bury. A wcale nie jest. Mimo wielu odcieni szarości jest bardzo ciekawy. Trzeba mu się tylko spokojnie przyjrzeć i zobaczyć wyraźnie jego różne aspekty. Do tej pory życie widziałam jako drogę mleczną, a teraz skupiam się na kolejnych małych krokach. I myślę czasem, że jestem szczęśliwa. Z tym,

co teraz widzę i co mam. Przestałam żyć historiami innych ludzi. Zająłam się tworzeniem swojego życia. Muszę sama dbać o swoje szczęście i dobro. Bo już wiem, że nikt inny za mnie tego nie zrobi.

Biogram

Aga Zaryan - wokalistka jazzowa o niezwykłej barwie głosu. Autorka albumów *My Lullaby* (złota płyta), *Picking Up The Pieces* (podwójna platynowa płyta), *Umiera piękno* (złota płyta, w 2008 roku otrzymała Fryderyka w kategorii Album Roku – Piosenka Poetycka) i *Live at Palladium* (potrójna platynowa płyta).